

## Za sprawą Wszechmogącego moje życie stało się modlitwą

Moje spotkanie z Trójjedynym Bogiem dokonuje się za sprawą Jego i mój duchowy kontakt z Nim jest wielki jak na miarę osoby świeckiej, i moje życie stało się modlitwą, które od czasu do czasu zakłóca jest przez przemijającą doczesność. Nawet podczas duchowego pisania w Imię Kapłana Niebieskiego, które przecież również jest modlitwą w szczególny sposób wsłuchuję się w głos Ukochanego, także w wielkiej bliskości z Nim Samym kontynuuję odwieczny plan Jego względem duszy mej i wówczas nie myślę o tych chwilowych przemijających przeciwnościach życia swego, które niejednokrotnie osłabiają, a czasami nawet powalają ducha mego. Łaska Najświętszego nieustannie wspiera mnie na mojej drodze krzyżowej, na której jestem niezależna od nikogo i słucham tylko Pana naszego (1 Sm 3, 9), dzięki któremu w wolności Jego wykonuję wolę Jego. Poprzez duchowe Dzieło Niebios adoruję **Wszechmocnego** nieustannie wychwalając Go i dziękując Mu, że odwiecznie zaplanował dla duszy mej, jak i dla mnie samej niewyraźalnie przepiękny plan na całe życie me, który ma przetrwać na wszystkie pokolenia, o czym On Sam osobiście parokrotnie zapewnił mnie o tym.

Służebnica Tajemnicy Odkupienia, Maryja podobnie, jak i Jej Syn zawsze jest ze mną, i właśnie poprzez Nią weszłam w świat ducha, aby w czystości duszy, serca i ciała kosztować chociaż odrobinę męki Jezusa Chrystusa, który przecież powołał każdą duszę do życia w Sobie, nawet te nienarodzone niechciane dzieci, bo przecież każda dusza jest nieśmiertelna. Dusza moja przyobleczona w Boskiego Oblubieńca, który wskrzesił ją do życia wiekuistego nad wyraz wielbi Go w twierdzy swej i bardzo też cierpi w Nim, gdy odbiera ona złego ducha od faryzeuszy Jego, którzy stoją w opozycji do prawdy Jego. Mistrz Niebieski jest wszystkim dla duszy mej i On bardzo dobrze o tym wie, i dlatego też nieprzerwanie wspomaga ją, aby ona doszła do miary wielkości według pełni Jego (Ef 4, 13).

Pasterz Niebieski nieustannie patrzy na wnętrze duszy mej i moja miłość do Niego jest bezgraniczna, także pragnę rozmawiać tylko z Nim Samym, bo przecież On jedyny nie tylko objawia się duszy mej, ale również pociesza ją, dlatego też z woli Jego jestem silna i cierpliwa, i roztropnie i sprawiedliwie rozpatruję wszystko, i pragnę tylko Jego i Chwały Jego. Swoją misję wykonuję w Imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha Świętego i najukochańszej Mamy Niebieskiej, i z Ich woli nie odchodzę od prawdy i od rzeczywistości nadprzyrodzonej, także zdążam drogą miłości do Majestatu Syna Bożego, dlatego też w każdym moim dniu Rodzice Niebiescy są chwaleni i wielbieni, a wszystkie błogosławione cierpienia z Ich Rąk przyjmuję chętnie i radośnie ze względu na wielką wartość Królestwa Niebieskiego.

W nieskończonej chwale Ojca Przedwiecznego, Syna i Ducha Świętego realizuję Dzieło Niebios, także we wszystkim pokładam ufność w Trójcy Przenajświętszej, która przemawia do mnie przede wszystkim poprzez Pismo Święte, znaki czasu, jak i tak liczne łaski duchowe oraz poprzez najprzeróżniejsze cierpienia, dzięki którym dojrzałam do naśladowania Rodziców Niebieskich. Głównie poprzez duchowe Dzieło Wszechmocnego **modlę się** do Niego Samego,

który latami kształtował we mnie człowieczeństwo na miarę największych świętych, chociaż tak daleko mi do świętości, ale mimo wszystko codziennie robię rachunek sumienia przy jednoczesnym proszeniu Boskiego Odkupiciela, aby przebaczył mi wszystkie moje uchybienia, które wynikały z mojego zaniedbania, mowy czy też grzesznych myśli. Boski Odkupiciel jest na pierwszym miejscu w mojej drodze świętości, do którego zbliżam się coraz bardziej za wstawiennictwem Niepokalanej, także w niektórych łaskach Ukochanego dusza ma jest nad wyraz zjednoczona z Nim, także jako nieudolne narzędzie Jego weszłam do heroicznego świata Jego, w którym tak bardzo wzmacniana jestem miłością i mądrością Jego.

Jezus Chrystus prowadzony był przez Ducha Miłości, tak i córka Jego Anna Aniela Flak prowadzona jest przez tego Samego Ducha, aby poprzez zjednoczenie z Ojcem Niebieskim uczestniczyła ona w budowie Jego Ciała Mistycznego, Kościoła. Uchwytuję wszelkie poruszenia Boże za pośrednictwem Ducha Miłości, który kieruje duszę mą do słodkich głębin nadprzyrodzonego świata, i poprzez oślepiające światło Boże wszystkie sprzeczności rozumu mego są zredukowane, i wszystko pojmuję umysłem Boga zmierzając do ogniska nadprzyrodzonej miłości. Gdyby nie łaska Oblubieńca Niebieskiego, to nie zrobiłabym żadnego kroku w Boskim Dziele Jego, także zawsze wszystko robię pod natchnieniem Ducha Świętego w Trójcy Przenajświętszej i mimo, że jestem chorowita, ale powoli prę do przodu, aby w pełni czasów już po śmierci mej po długim watykańskim procesie badawczym wydać dojrzały owoc z Winnicy Pana naszego na wiekuiłą Chwałę Jego.

Mój duchowy Mistrz Niebieski jest jedynym moim Mistrzem i Panem, i On każdego dnia dostarcza mi tak wiele cudów, także w sposób namacalny jest On obecny w moim życiu, i z woli Jego przekazuję łaski Jego i wszystko to, co boli mnie w Nim. Na obecnym etapie mojego życia nie są mi już potrzebne mistyczne książki, które wchłonęłam dużo wcześniej, bo moja dusza skupiona jest na największej mądrości, która zawarta jest w Trójjedynym Bogu, i który wprowadził ją w niepojęty skrawek bezkresu nieskończoności Swej, także umysłem Najwyższego poznaje ona tajemnice Jego, które znajdują się poza naszą zmysłowością.

Od kilkunastu lat żyję w nieustannej zażyłości z **Oblubieńcem Niebieskim**, który zalewa duszę moją pociechami Swymi, także On wystarcza mi we wszystkim, dlatego też nie zważam na sądy ludzkie i nie liczę się z nimi, bo mam je za nic. W męczeńskiej miłości Ukrzyżowanego dusza moja pozbyła się śmiertelnych lęków, a najprzeróżniejsze nieprzyjacielskie ciosy, które spadają na mnie mają działanie oczyszczające, bo one powodują, że faktycznie nie znajduję już w niczym zadowolenia, jedynie w Panu naszym. Na swojej drodze świętości od czasu do czasu wracam do jarzma bezprawia, które owładnęło całą ludzkość, bo przecież okna moich zmysłowych i duchowych władz odbierają grzeszne żywioły tego świata, w którym przyszło pełnić mi umiłowaną wolę Mistrza Niebieskiego. Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości z miłością i pokorą Najwyższego przyzwyczaiłam się do najprzeróżniejszych upokorzeń, prześladowań, przeciwności, bo w tych wszystkich wzgardach i w najprzeróżniejszych cierpieniach bardzo uodporniałam się na nienawiść, wściekłość i złość bezbożników, a poza tym wszystko to pracowało na wzrost mojej duchowej

dojrzałości i to do takiego poziomu, jaki jest niezbędny, abym mogła dobrze wybronić swoją nadprzyrodzoną misję.

W moim odwiecznym powołaniu żyję jedynie wiernym wypełnieniem woli Bożej, która została odwiecznie wyznaczona na duszę mą, także mocą Ducha Świętego z pomocą Maryi Dziewicy, Matki Kościoła w wolności Ukochanego nieustrudzenie współpracuję z Nim i w Nim, który jako jedyny jest dla mnie niezawodnym i wiecznym drogowskazem w mojej duchowej drodze, która tak bardzo ubogacona jest łaskami i znakami czasu, które są wiernym odzwierciedleniem żywej i świetlistej Ewangelii Pana naszego. Jest powiedziane: “ Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie ! ” (Łk 12, 48), dlatego też uczestniczę przez cały rok liturgiczny w życiu Oblubieńca Niebieskiego w tajemnicach zbawienia Jego poprzez wcielenie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jego dążąc do pełnej jedności z Nim przy jednoczesnym odpowiadaniu na łaski i słowa Jego.

**Kapłan Niebieski** jest źródłem dynamizmu w Dziele Swym, które prowadzę w Imię Jego, ale niejednokrotnie jestem osłabiona jak obecnie, nie tylko przechodząc ból niemocy swej, ale również udręki duszy swej, także cierpię w upokorzeniu i uniżeniu, aby w życiu przysłym dusza ma jedynie radowała się miłowaniem Oblubieńca swego. Słowu Wcielonemu dziękuję za każdy przeżyty dzień i proszę Go, aby wybaczył mi wszelkie niedoskonałości jakie występują w moim życiu, i dziękuję Mu za tak wiele łask jakie dosięgają duszę mą, którą tak bardzo rozmiłował w Sobie, że ona z radością pełni wolę Jego, a poza tym z największej miłości do Niego piszę dla Chwały Jego.

Z Mamą Niebieską Bożego Miłosierdzia trwam na modlitwie Nowego Adwentu, który jest **K o ś c i o ł e m** czyli Ciałem Mistycznym Jezusa Chrystusa, gdzie Duch Święty zstępuje na mnie z woli Bożej i oświeca duszę mą, abym do końca świadczyła swojemu nadprzyrodzonemu posłannictwu. **K o ś c i ó ł** nieustannie przeżywa swój stan posłania i Trójca Święta z Matką Bożą ożywiają i oświecają duszę mą wynosząc ją do wyżyn kontemplacji Bożej, do której wnoszę się dzięki modlitwie, umartwianiu wewnętrznemu i przeróżnym błogosławionym cierpieniom odrywając serce me od wszystkiego, co ziemskie i wkraczając w nadprzyrodzone tajemnice, co jest równoznaczne z wykonywaniem mojego odwiecznego zadania na wieki Chwałę Niebios.

Na obecnej mojej drodze świętości dusza ma wyśpiewuje tęskne psalmy za Panem naszym, który pozwolił jej wejść w Sobie w głębokości niezmierzonej wielowymiarowości Swej, które można osiąść jedynie w wielkiej niewiedzy w ciemnej nocy ducha, gdzie żaden rozum ludzki nie ma i też nigdy nie będzie miał dostępu do niewidzialnej duchowości Jego. Z woli **Nieśmiertelnego** dusza ma weszła w głębokie poznanie głębin Jego, które pozwalają jej chociaż krótkotrwale obcować z Nim i w Nim, dlatego też ona tak z wielkim oddaniem pracuje w oliwnym ogrodzie Jego, bo ona tam ciągle obcuje z Nim.

Moją nadprzyrodzoną misję prowadzę w Chrystusie miłością Jego i wykonuję ją podczas **w e w n ę t r z n e j m o d l i t w y** poprzez najprzeróżniejsze próby i walki, i skoro

osiągnęłam odpowiednią dojrzałość duchową w Panu naszym, to poprzez Jego jestem siewcą Ewangelii Jego i mogę pisać w Nim, aby poprzez swoje mistyczne książki, które są świadectwem mojej żywej wiary oddać się innym duszom. Te moje duchowe książki, to jest mistyczny hymn ku Chwale Najwyższego, dlatego też wszystko podejmuję w Chrystusie, który jest jedynym moim kierownikiem duchowym poprzez Ducha Swego, także moje obcowanie z Nim jest na wskroś duchowe. Moje pisanie w Imię Ukochanego, to są jedne z najdrogocenniejszych chwil życia mego, o czym już pisałam na ten temat, bo przecież ten czas poświęcam Jemu i w tym czasie w szczególny sposób On obcuje ze mną, także cała jestem zanurzona w miłosnym Bóstwie Jego, i pogrążona w tej pisemnej modlitwie przekazuję duchowości Jego na Chwałę Jego.

W tym życiu trwałe zjednoczenie jest możliwe, ale zawsze jest to zjednoczenie przemijające, i ja jako służebnica Pańska (Łk 1, 38) idę drogą czystej wiary, i z łaski Bożej wkroczyłam w byt istnień niebieskich jednocząc się z Bogiem, abym mogła umysłem Jego pojąć tajemnice Jego odwiecznie przeznaczone na duszę mą. W największych ciemnościach, w oderwaniu od swoich władz, od wszystkich rzeczy za przyczyną Ducha Świętego przez wiarę, nadzieję i miłość z woli Bożej dusza ma jest udoskonalana, aby mogła ona dojść do czystości odpowiedniej jej uzdolnieniu. Za wstawiennictwem Królowej Różańca Świętego i Stolicy Mądrości Maryi poddałam się w pokorze prowadzeniu Ducha Świętego, aby móc wykonać wolę Ojca Przedwiecznego w Panu naszym otwarciem włączając się w ratowanie agonalnego Kościoła Pana naszego na Chwałę Królestwa Niebieskiego. Matka, Pośredniczka Łask i Królowa całego Wszechświata wspomaga mnie łaskami Swymi, abym wszelkie trudności pokonywała w znaku zmartwychwstałego Chrystusa i wydała nadprzyrodzony owoc dla całej ludzkości.

**Nauczyciel Niebieski** nadał sen życiu memu, także pełna radości i wdzięczności do Ukochanego polegam jedynie na łasce Jego, która w sposób niewymowny oświeca mój umysł, jak i serce w miłosnej nocy ducha, która prowadzi duszę mą do upojnych, wiekuistych komnat Jego w niepojętej Ojczyźnie Jego. Moja długa i bolesna droga krzyżowa naznaczona niejednokrotnie niewyobrażalnymi cierpieniami i utrapieniami bardzo wzmocniła mnie w Niebieskim Mistrzu naszym, także nigdy nie poddałam się zniechęceniu, ani też nigdy nie lękałam i nie lękam się trudności, jedynie tylko w wielkiej cierpliwości i pokorze realizuję w Panu naszym wolę Jego we mnie na Chwałę Jego.

Wyzuta z siebie, obleczone w Jezusa Chrystusa nie potrzebuję obawiać się trudności wewnętrznych, ani też zetknięcia ze światem. Wszystkie trudności światowe nie są dla mnie żadną przeszkodą, a wręcz przeciwnie sprawiają one, że staję się jeszcze bardziej aktywna i “ w miłości wkorzeniona i ugruntowana ” (Ef 3, 17), także nie mogę nigdy zatrzymać się nawet, gdybym była zmęczona, zresztą nie mam prawa zatrzymywać drogę Kościołowi, ale muszę wiernie, pokornie i wspaniałomyślnie iść za Panem Jezusem. W moim odwiecznym i tak trudnym powołaniu zaufałam heroiczej dobroci Bożej, dzięki której Opatrzność Boża obficie wynagradza mi wszystkie udręki i przeciwności związane z Dziełem Niebios, bo poprzez to wszystko stokroć więcej otrzymałam i już wypełniłam wolę Pana naszego czyli

wypełnił się plan zbawienia względem duszy mej, w związku z czym jestem gotowa na wiekuiste zaśnieć w Trójjedynym Bogu, który w każdej chwili może zabrać duszą mą do Siebie, ale już na wiekuiste wieczorzowanie w Nim.

✱ Świętej Pamięci ksiądz kanonik Henryk Świerkowski, którego poznałam w 6 - tą rocznicę śmierci Sługi Bożego **kard. Stefana Wyszyńskiego** był najmądrzejszym kapłanem jakiego spotkałam w życiu swym, i jak widać niezastąpionym w moim odwiecznym powołaniu, i właśnie on jedyny przewyższał mnie wiedzą, a poza tym był niezmiernie doświadczonym kapłanem, także dzięki niemu mogłam w duchu Bożym wspinać się na umiłowaną Górę Karmel. Od śmierci ks. Henryka Świerkowskiego nigdy, ale to przenigdy nie spotkałam tak mądrego kapłana, który rozumiałby ciemną noc ducha, także przykro mi to pisać, ale wszystkich swoich spowiedników przewyższałam wiedzą, bo księża znający nawet bardzo dobrze Pismo Święte i dogmaty wiary katolickiej nie znali dobrze, albo wcale dzieł Świętego Jana od Krzyża, a co za tym idzie nie znali się na duchowym Dziele Pana naszego, bo jak to mówili mi, że jest to dla nich za trudne.

Światłem mojej drogi jest mój najukochańszy **Mystyk Święty Jan od Krzyża**, który poprzez dzieła swe każe mi nie zatrzymywać się nad niczym nawet przelotnie, co władze pojąc mogą, także nie mogę też zatrzymywać swojej miłości i rozkoszy na tym, co rozumem lub zmysłami poznaję o Bogu, bo mam kochać i rozkoszować się tym, czego z Boga nie mogę zrozumieć i odczuć, a poza tym cały czas mam trzymać się ciemnej nocy wiary.

Ceniłam **sobie księży, którzy wprost powiedzieli mi**, że nie znają się na mojej tak trudnej misji, bo po prostu ona przerasta ich siły i od razu powiedzieli mi, że tylko mogę spowiadać się u nich, ale jedynie z grzechów swych, także ja już od dłuższego czasu nie potrzebuję żadnych wskazówek i rad na mojej drodze świętości, bo przecież poprzednio otrzymałam dużo wskazówek od duchownych, bo nieuduchowieni i nieoświeceni kapłani mogą wiele szkód narobić dusz mej, także zawsze trzymałam i trzymam się najmądrzejszych mistyków, a przede wszystkim Wszecmocnego, bez którego nigdy nie zgłębię tajemnic, ani też zamiarów Jego. Boski Odkupiciel wskazuje mi drogę coraz bardziej doskonalszą (1 Kor 12, 31), i udziela mi łask wedle uznania Swego i tyle ile jest niezbędne, aby zrealizować odwieczne zamiary Jego, także nadprzyrodzoną siłą Swą porwał duszę mą i po schodach mistycznych prowadzi ją do całkowitego zjednoczenia ze Sobą.

Zdaję sobie sprawę z tego, że Dzieło Pana naszego jest trudne, i skoro jest trudne nawet dla wielu duchownych, dlatego też to moje pisanie na Chwałę Ukochanego rozjaśnia wiedzę na temat mojego odwiecznego powołania, które jest niesamowitą mistyczną eksplozją dla całego zdemoralizowanego świata, który na siłę wyeliminowuje wiarę katolicką z życia doczesnego i prowadzi pełne nienawiści antychrześcijańskie kampanie, które objawiają się nawet w mordowaniu katolików i paleniu ich mienia wraz z paleniem kościołów. Nadprzyrodzone i ukochane Dzieło Najsprawiedliwszego, które prowadzi mocą i mądrością Jego jest światłem w ciemnościach dla wszystkich śmiertelników, dlatego też z tak wielkim namaszczeniem kontynuuję go, aby uzdrowić cały zdeprawowany świat. W moim odwiecznym

powołaniu jestem w ścisłej jedności z Trójcą Świętą, także mam udział w Bóstwie Syna, który przyjął nasze człowieczeństwo i w pełni Boskiego Bóstwa jednoczę się z uciskanymi i prześladowanymi dziećmi Bożymi na całym świecie oraz przekazuję umiłowaną naukę w Panu naszym, by pokrzepić zagubione i nieufne owce Jego.

Radość paschalna zmartwychwstałego Chrystusa przesiąkała wszystkie władze duszy mej, że ona przez Ojca Przedwiecznego w Synu poprzez Ducha Świętego żyje nie tylko na granicy czasu i wieczności, ale poza czasoprzestrzenią, bo przecież podczas mistycznych nocy na czas określony opuszcza ona w Ukochanym powłokę cielesną, aby poznawać niepojętości Jego w misterialnych głębinach Jego. Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości upajam się łaskami Najświętszego, który pozwala mi współpracować w Dziele Odkupienia, dlatego też z miłości do Niego i w miłości Jego pełnię umiłowaną wolę Jego. W swoim odwiecznym powołaniu urealniam, aktualizuję i uobecniam nieustanną prawdę Bożą, którą czynię w miłości, dzięki wstawiennictwu Róży Duchowej Maryi, także zdaję sobie sprawę z tego, że w tak wielkiej nadprzyrodzonej misji należy być ściśle skoncentrowanym wokół Krzyża i zmartwychwstałego Chrystusa, centralnych tajemnic naszej wiary.

Pracę dla Pana naszego podjęłam jak najochotniej, aby zaświadczyć o nieskończonym miłosierdziu i miłości Jego, a do wszystkich nadzwyczajnych łask Jego przyzwyczaiałam się tak, jak do oddychania, ale mimo tego ciągle proszę Ukochanego o światło Jego, abym nie błądziła w ziemskich mrokach. Troszczę się jedynie o sprawy Chrystusa i jestem uobecnieniem Jego, i za sprawą Ducha Świętego nabywam przeświadczenia o moim wezwaniu, dlatego też otrzymuję światło Boże na dalsze trudy swojej ziemskiej pielgrzymki. Jako córka Ojca Wiekuistej Światłości nie szczędzę czasu na misję Jego, którą odwiecznie przygotował na duszę mą, bo przecież On jedyny uwolnił mnie od zniewolonego świata, dlatego też w miłości i w pokorze Jego pragnę przekazać realnie istniejące życie duchowe, które jest w nas i wokół nas, aby zatrzymać mordercze tempo zdeprawowanego świata, które odbywa się w śmiertelnej trwodze prawych owiec Bożych. Pragnę dodać, że jestem niezależna w odkupieńczych cierpieniach Chrystusa, bo wszelkie ziemskie groźby i niebezpieczeństwa są dla mnie niczym, bo przecież chroniona jestem przez najukochańszych Rodziców Niebieskich, dlatego też nie potrzebuję żadnej zniewolonej godności ziemskiej, bo gardzę nią, cenię sobie tylko to, co związane jest z Bogiem i nie wyrzeknę się swojej ukochanej misji, którą głoszę w uniżeniu jako córka Mistrzów Niebieskich.

Moje mistyczne powołanie realizuję poprzez łaskę Bożą w świetle wiary, nadziei i miłości, i skoro realizuję tak wielkie Dzieło Boże, że w dużym stopniu przekazuję odwieczne tajemnice Boże, które znajdują się za progiem śmiertelności, to wiadomo, że rozum i wiara, to za mało, bo to jest zadanie jedynie dla duszy, która w Bogu opuszcza ciało i w Nim na czas określony dogłębnie wchodzi w niepojętości Jego. Cała moja nadprzyrodzona misja podparta ogromem świętych znaków czasu skierowana jest do całego zniewolonego świata, który żyje w tymczasowej ziemskiej chwale swej, a ponieważ **otrzymałam konkretne świadectwo życia w Panu naszym, dlatego też mam prawo przemawiać do całej ludzkości**, która w większości nie ma żadnych zainteresowań i rozmiłowana jest też w nieprawościach

mając za nic bogactwa duchowe, w związku z czym obdzierają bliźnich z godności. Na swojej drodze krzyżowej nigdy nie dałam się manipulować fałszywym doradcą, bo przecież moim jedynym doradcą jest Mistrz Niebieski, który mieszka w twierdzy duszy mej, dlatego też On jedyny wie, co najlepiej potrzeba córce Jego, jak i wszystkim owcom Jego, dlatego też zesłał moją nadprzyrodzoną misję, która jest szokiem dla całej ludzkości.

“ Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli ”, a ja musiałam zobaczyć i to diabła, aby uwierzyć, i obecnie dosyć często z woli Bożej oczyma duszy widzę Boską obecność, a poza tym doświadczam obecność Boga, z którym można zetknąć się tylko przez Chrystusa i w Chrystusie. Dusza ma przez miłość, wiarę i nadzieję w Krzyżu Bożym broni Dzieła Bożego do którego została powołana i dąży ona do Ojca, Syna i Ducha Świętego, Jedyne Boga w Trzech Osobach Boskich, aby w przyszłym życiu była ona złączona w Obłoku Bożym na całą wieczność, w którym znajduje się Trójjedyny Bóg. W tym zdeprawowanym świecie najszczęśliwszy dzień życia mego, to był taki dzień, kiedy z zewnętrznego człowieka przyoblekłam się w wewnętrznego, i to dzięki Panu naszemu, który tak bardzo cierpi we mnie, bo właśnie wówczas powłoka cierpienia Ukrzyżowanego została zerwana dla duszy mej, która od tej pamiętnej, błogosławionej chwili tj. od pierwszej cielesnej wizji z diabłem mogła ona wejść w duchu Ukochanego w całkowitą tajemnicę Odkupienia Jego.

☛ Dzieło samoistnego, umiłowanego Słowa Wcielonego nie realizuję z własnej woli, bo ono przerasta mnie samą, mój rozum, jak i moje zmysły, bo przecież to Dzieło jest Boże, dlatego też Ukochany uzdolnił mnie do wykonywania Jego i nieustannie prowadzona jestem w Nim. Dzieło Pana naszego, które oparte jest o Skalę Jego przeszło i przechodzi przez niesamowity tygiel cierpienia zresztą, jak i każde Dzieło Boże, ale mocą i siłą Umiłowanego realizowałam je w wielkim wyciszeniu i skupieniu wśród przeblógiej ciszy, także obecnie ono dojrzewa w Nim na Chwałę Jego. Jestem świadoma tak szczególnego posłannictwa swego i niewymownie dziękuję Bogu, że tak często doświadczam Go, także napełniona duchem prawdy i miłości Bożej gardzę wszystkimi zwodniczymi “dobrami” doczesnego świata, które przecież prowadzą na wieczne zatracenie. Ojciec Niebieski działa we mnie i przeze mnie dokonując Dzieła Swego, do którego odwiecznie powołał mnie, także dusza ma nieustannie zwrócona jest ku wieczności i z radością zatapia się ona w świecie Bożym.

Dzięki Opatrzności Bożej chodzę w światłości Bożej i godnie realizuję odwieczne powołanie, aby mogły wypełnić się wyroki Boże, które przypadają na obecne zniewolone czasy, aby zadośćuczynić za grzechy świata. Mój najukochańszy Przewodnik Niebieski odnowił ducha Swego w duszy mej, aby ona w bezgranicznej wierności, miłości i z całkowitym oddaniem przekazywała świadectwo miłości Jego. Dusza ma dosyć często spotyka się z Panem swym w twierdzy duszy swej, także nieustannie współdziała ona z łaską Jego, aby móc wznieść się w wyższe sfery życia duchowego. W dosyć częstej duchowej agonii Chrystusa dusza ma została w szczególny sposób wysublimowana na wrażliwość cierpienia i miłości, aby wraz z Ukrzyżowanym była ona zdolna unieść brzemień grzechów świata. Jestem wierna prawdzie Bożej, dlatego też poprzez miłość przekazuję umiłowaną prawdę swojego

odwiecznego powołania, które łączy nadprzyrodzoność z przemijającą doczesnością.

**Rodzice Niebiescy** cały czas kierują duszą mą zgodnie z Ich Odwiecznym Planem i z Ich woli błogosławiona krzywda moralna z **9. 10. 1985 r.** ( bezprawne nie nadanie mi stopnia doktora ), to największy nadprzyrodzony dar, jaki mogłam otrzymać od Nich, bo dzięki niej weszłam w Ich tajemnice i tak bardzo pokochałam cierpienie, które przebóstwia mój umysł na Ich podobieństwo przy Ich współdziałaniu. Duszę moją musiał dotkliwy miecz boleści przeniknąć, aby wyszły na jaw zamysły serc wielu ( Łk 2, 34 - 35 ), bo przecież poprzez kamień węgielny z **9. 10. 1985 r.** poruszyłam dosłownie cały pseudosędziowski i pseudonaukowy świat zaskarżając nawet lewacki Europejski Trybunał Praw Człowieka, dlatego też **Chrystus** dał mi prawo działania w Imieniu Swym, aby wszystko dokonało się w Imieniu Jego na Chwałę Jego ( J 15, 16 ). Podczas misji Bożej zapierałam się sama siebie i to każdego dnia, i brałam swój krzyż i naśladowałam Chrystusa ( Łk 9, 23 ), dzięki któremu dusza ma przebywała w największej Nocy Niebytu umysłem Jego wchłaniając tajemnice Jego, które odwiecznie były przygotowane na nią, abym mogła w cierpliwości przynieść owoc Niebios.

**24. 08. 1983 rok**, to był dla duszy mej nad wyraz błogosławiony dzień, bo od tego dnia wiedziałam bardzo dokładnie do czego odwiecznie Bóg powołał duszę mą, i również wiedziałam w Panu naszym, że wystarczy mi mocy Jego na zrealizowanie nadprzyrodzonej misji mej, bo przecież moc Boża doskonali się w słabości ( 2 Kor 12, 9 ), dlatego też troski, zwątpienia, lęk, zmartwienia, dosłownie wszystko oddawałam Ukochanemu, który cierpieniami uzdrawiał duszę mą, abym wzmocniona w Nim jak najlepiej wykonała duchowe Dzieło Jego, które ma służyć dla pomnożenia Chwały Jego.

**9. 10. 1985 rok**, to był kolejny nad wyraz błogosławiony dzień dla duszy mej, bo gdyby nie wyrządzono mi tej moralnej krzywdy, to nie byłabym powołana do tak wielkiego duchowego Dzieła Bożego, bo każde nadprzyrodzone Dzieło oparte musi być o cierpienie, o Krzyż, aby miało ono trwałe fundamenty z **Królestwa Niebieskiego**, bo inaczej runie, także wszystkie święte znaki czasu wskazują na głębokie zjednoczenie z Bogiem duszy mej, jako duszy wybranej. Pozorne zwycięstwo pseudonaukowców i pseudoprawników odnośnie mojej sprawy z **9. 10. 1985 r.** nie jest niczym innym jak początkiem nowej przegranej wszystkich prowodyrów bezprawia, oczywiście w nadprzyrodzonym porządku, tak jak Judasz przegrał przez perfidną zdradę w stosunku do Jezusa Chrystusa, także ta barbarzyńska " naukowa " okropność nie umrze śmiercią naturalną, bo jest ona kamieniem węgielnym duchowego Dzieła Niebios. Tego pamiętnego dnia w tej swojej bezsilności usłyszałam głos Zbawiciela, dzięki któremu na nowo ożyłam, aby doprowadzić do końca duchowe Dzieło Jego, które budowane jest na fundamencie tej opatrnościowej, błogosławionej krzywdy moralnej z **9.10. 1985 r.**, która w cementowana jest w Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Jako dziecko światłości Pana naszego niosąca światło Ewangelii Jego poprzez duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim w szczególny sposób jestem dotykana cierpieniami, które wzmacniają duszę mą w tyglu cierpienia, dlatego też z niezłomną wiernością przebywam w strumieniach wody żywej czyli w nieskończonej miłości Wszechpotężnego.



Mimo, że na obecnym etapie mojej drogi doskonałości od bardzo, ale to bardzo dawna nie mówię pacierzy, ale przecież ja nieustannie kontempluję Boskiego Oblubieńca w twierdzy duszy mej, co równoznaczne jest z **modlitwą**, a poza tym piszę w Imię Ukochanego, który non - stop udziela mi ogrom niepojętych łask, także przyjął On taki **sposób wewnętrznego modlenia mego** i czasami to parogodzinne, także dziennie spędzam z Nim prawie cały dzień. Ponadto Zbawiciel w łaskach Swych rzekł do duszy mej, żebym zawsze była taka jaka jestem czyli zaakceptował nawet to, że od wielu lat nie klęczę, bo przecież mam dyskopatię całego kręgosłupa i artrozę obustronną kolan, a z tego przenigdy się nie wyleczę, tak jak i z bólu mojej głównie prawej ręki, bo mam zwiotczenie mięśni stawowych. Do moich stałych i nieuleczalnych chorób należy też choroba nadciśnieniowa, cukrzyca drugiego stopnia, astma (czasami tygodniami niesamowicie kaszlę) oraz parę innych chorób, o czym pisałam przy innej okazji, także nie będę się tutaj powtarzała tym bardziej, że wszystko można znaleźć nawet na mojej stronie internetowej.

W moim duchowym życiu nie brakuje mi cierpień, męczących snów, upojnych łask, najprzeróżniejszych doświadczeń duchowych i to tylko dlatego, że przez Chrystusa w Duchu Świętym prowadzę tak wielkie duchowe Dzieło Najświętszego, które pozwoliło duszy mej wejść w niepojęty, nieograniczony, nieskończony świat Jego. Cierpię w Chrystusie w tej agonicznej i niekończącej się męce Jego, i skoro mam tak niewielki i zarazem znaczący udział w życiu Jego, dlatego też oddałam się Jemu we wszystkim i nie mogę zmarnować tak wiele niepojętych łask Jego, które tak mocno wkroczyły w moje doczesne pielgrzymowanie. Moje przejściowe udręki, cierpienia, jak i przeciwności są na stałe wkomponowane w moją drogę doskonałości, aby we mnie mogła wypełnić się wola Boskiego Oblubieńca bez którego nie mogłabym już żyć. Z woli umiłowanego Pasterza Niebieskiego dostałam i dostaję tak bardzo wiele w życiu swym, i moim obowiązkiem jest podzielić się z tym z całą ludzkością, co robię to w Bogu na miarę trzeciego tysiąclecia.

Na mojej duchowej drodze w Duchu Świętym, który przenika głębokości Boże w heroicznej miłości w pełni świadczą o Niebieskim Oblubieńcu mym, a te moje chwilowe przeszkody i niepowodzenia pozwalają jeszcze bardziej zatracić się w Ukochanym, który przecież drogą cierpienia prowadzi duszę mą do wiekuistego zbawienia. Odkupieńcza krew Jezusa Chrystusa obmywa duszę mą z grzechów mych, i dzięki niej dusza ma tak często bywa w Nim w zdroju niepojętych łask Jego, i to głównie za przyczyną Niepokalanej, która wyblagała dla niej nieskończone miłosierdzie u Syna Swego.

Z pomocą Pasterza Niebieskiego z duchowymi wewnętrznymi kolcami zatraciłam się w Nim, który w trudzie przeprowadza mnie przez coraz to nowe przeciwności, które w moim ziemskim pielgrzymowaniu jak widać nie mają końca. Te wszystkie duchowe cierpienia rozbudziły jeszcze większą miłość duszy mej do Boskiego Oblubieńca, który króluje w twierdzy jej, i który nie tylko upaja ją miłością Swą, ale również coraz bardziej porывa ją do Siebie i tajemnic Swych, dlatego też w cichości i pokorze ona tak cierpi w Nim, aby poprzez ten tygiel cierpienia mogła ona jak najbardziej oczyścić i oświecić się w Nim. Dusza ma nieustannie umiera z miłości za Kapłanem Niebieskim, który tak

dogłębnie dał jej odczuć miłość Swą, która przepojona jest niezwykłymi Boskimi aromatami Jego połączonymi z błogim światłem Jego.

Strumienie Boskiej rozkoszy rozplývają się po wszystkich członkach ciała mego, także serce, rozum, jak i cała dusza ma żyją w ukrytych prawdach Najświętszego, które są prawdami wiecznymi podporządkowanymi dobru każdej duszy. Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości nieustannie spełniam życzenia Boskiego Oblubieńca, w którym dusza ma tonie z miłości za Nim, i ona nie może doczekać się tej odwiecznie wyznaczonej chwili, kiedy będzie już wiecznie podążać do nieskończonej wieczności.

☛ Na mojej mistycznej drodze moc Wszchemocnego ujawnia się z każdym dniem coraz mocniej, dlatego też coraz intensywniej żyję w Panu naszym dla Dzieła Jego, które duszy mej pozwoliło wejść do przedziwnej niepojętości Jego i obcować sam na Sam z Nim. Cierpliwie ufam nieskończonemu miłosierdziu Bożemu, dzięki któremu jako jedyna jestem gotowa przyjąć i unieść miłosny ciężar konsekwencji nadprzyrodzonej misji mej, którą prowadzę w Boskim Odkupicielu, dlatego też nikt nie może, ani też nie ma prawa być przy mnie, bo to Dzieło jest wybitnie duchowe, o czym zwykli śmiertelnicy nie mają najmniejszego rozeznania, ani też pojęcia.

Moje nadzwyczaj trudne, a zarazem upojne nadprzyrodzone powołanie cały czas rodziło się w niesamowitych bólach, gdzie duchowieństwo przez **14 lat** non-stop ignorowało moje tak liczne duchowe przesyłki czekając na moją śmierć, aby uśmiercić duchowe Dzieło Niebios, co jest niemożliwością, bo Nieśmiertelny obiecał mi zwycięstwo. Nie ma to już dla mnie znaczenia kiedy rozpocznie się proces badawczy misji mej?, bo ja i tak wykonałam wolę Niebios, także jestem dumna, że mogę cierpieć w bojaźni Bożej w Samym Bogu, który nad wyraz wszystko wynagradza duszy mej. Jedynie tylko w poprzednich latach czasami duchowo cierpiałam z powodu bezczynności duchowieństwa na moje duchowe przesyłki, które zaserwowało mi niekatolicką i bezduszną ciszę na czele z moim diecezjalnym biskupem **ks. abp. Stanisławem Budzikiem**, do którego wysłałam 4 listy na 49 stron. Jak widać przeciętni kapłani wegetują według logiki światowej zgodnie z przyrodzonym zegarem, jedynie tylko czasami budzą się w nagłośnionych sprawach, kiedy nie mają już wyjścia.

Moje życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu (Kol 3, 3), i Duch Święty napelnia mnie pełnią Bożą (Ef 1, 23), i za przyczyną Jego jestem wtajemniczona w misterium Boga, dlatego też nieustannie poznaję Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym, aby mieć udział w Dziele Odkupienia. Na swojej drodze krzyżowej nigdy nie straciłam wewnętrznego spokoju i równowagi, także odważnie wkroczyłam w przyszłość Bożą, ponieważ jestem napelniona niezachwianą ufnością w opiekę Bożą. Nikt mnie nie złamie w duchowym Dziele Bożym, bo zbyt bardzo kocham Boskiego Oblubieńca, od którego wszystko jest zależne, także muszę być silna Bogiem jak przystało na mistyczną córkę Stwórcy mając nadzieję, że te obecne moje publikacje, które umieściłam na internetowej stronie mej nareszcie **przebiją serca i dusze rzetelnych kapłanów**, którzy poinformują Papieża Franciszka o nadprzyrodzonej misji mej, na wniosek którego będzie nadany właściwy bieg sprawie. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak